Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 18.09.2026 www.osw.waw.pl

Rosyjski plan wojny: podporządkować Ukrainę, zastraszyć Europę, przekupić USA

Marek Menkiszak

Rosja przygotowuje się do eskalacji agresji na Ukrainę i nowej fazy tzw. wojny hybrydowej przeciwko Europie. Dzieje się tak, ponieważ Kreml wciąż nie jest w stanie osiągnąć swoich celów i mierzy się z rosnącymi problemami wewnętrznymi. Zarazem wierzy w swoje zwycięstwo, opierając tę ocenę na postrzeganych przez siebie słabościach przeciwnika – Ukrainy i Zachodu.

Celem Moskwy jest, po pierwsze, dalsze wyniszczanie Ukrainy i doprowadzenie do jej faktycznej kapitulacji w celu podporządkowania tego państwa. Po drugie – osłabienie i zastraszenie państw europejskich w celu powstrzymania ich wsparcia dla Ukrainy, załamania presji sankcyjnej na Rosję i wywołania destabilizacji wewnętrznej, otwierającej pole dla zniszczenia obecnego ładu bezpieczeństwa w Europie i rosyjskiej penetracji kontynentu. Po trzecie – zmanipulowanie i „przekupienie" administracji Donalda Trumpa perspektywą korzystnych porozumień biznesowych, mających prowadzić do całkowitego wstrzymania wsparcia Waszyngtonu dla Kijowa, zniesienia sankcji przeciwko Rosji i powrotu do współpracy z nią, wzmacniającej reżim Władimira Putina.

Z powyższych powodów eskalacja ze strony Rosji jest nieuchronna, a jej skalę można próbować zmniejszyć wzmocnieniem nie tylko odporności, lecz także potencjału odstraszania Moskwy poprzez znaczące podnoszenie kosztów jej agresywnej polityki w wyniku odwetowych działań państw zachodnich.

Pat w wojnie i rosnące trudności Kremla

Rosja ma problem, ponieważ nie udało się jej do tej pory osiągać celów przybliżających zwycięstwo w wojnie z Ukrainą. Nieskuteczne są działania militarne: próby przełamania frontu lub jego wyraźnego przesunięcia dzięki kolejnym falom ataków. Mimo rosnących strat przez cztery i pół roku wojny Rosjanie nie byli w stanie zająć nawet całego terytorium obwodu donieckiego (jego aneksję ogłosili jesienią 2022 r.), którego konieczność „obrony" była formalnym pretekstem wszczęcia pełnoskalowej agresji. Nie przynosi zamierzonych efektów także kampania nalotów powietrznych na Kijów, inne miasta oraz liczne obiekty infrastruktury na całej Ukrainie.

Co więcej, rosnąca intensywność i skuteczność ukraińskich uderzeń na obiekty infrastruktury krytycznej w głębi Rosji (głównie rafinerie, ale też powierzchnie magazynowe, porty oraz statki służące do transportu paliw) powoduje poważne problemy gospodarcze – latem br. zdolności rafineryjne Rosji spadły o około połowę względem roku 2025, a w kraju trwa kolejna faza kryzysu paliwowego. Ataki te przynoszą również efekty polityczno-

psychologiczne, wywołując w rosyjskim społeczeństwie i szerszej elicie oznaki zmęczenia wojną oraz frustracji kierowanej pod adresem rosyjskich władz i armii, niezdolnych do zapewnienia poczucia bezpieczeństwa.

Rosji nie udaje się też odwieść Europejczyków – za sprawą stopniowej eskalacji tzw. wojny hybrydowej (poniżej progu otwartej agresji zbrojnej) – od kontynuowania wsparcia dla Ukrainy, zwłaszcza wojskowego, które Moskwa uważa za główną przeszkodę na drodze do zwycięstwa. Wbrew nadziejom Moskwy ani nie wywołuje to kryzysów wewnętrznych w poszczególnych państwach i strukturach europejskich (zwłaszcza w UE czy NATO), ani nie doprowadza do zmian rządów bądź ich polityki względem Rosji i Ukrainy w kierunku zgodnym z intencjami Kremla. Sankcje przeciwko Rosji są nie tylko utrzymywane, lecz wręcz stopniowo poszerzane, a NATO zwiększa swoją aktywność wojskową w pobliżu granicy z Rosją.

Ponadto nieskuteczne są jak dotąd rosyjskie próby skłonienia administracji Trumpa do realizacji jednego z dwóch scenariuszy preferowanych przez Moskwę. Pierwszy polegałby na wymuszeniu przez Waszyngton na Kijowie zamrożenia konfliktu na warunkach podyktowanych przez Rosję (czyli faktycznej warunkowej kapitulacji Ukrainy). Drugi zaś, bardziej realistyczny – na likwidacji obecnego powiązania i warunkowości pomiędzy uregulowaniem konfliktu rosyjsko-ukraińskiego a normalizacją relacji rosyjsko-amerykańskich. Chodziłoby o całkowite wycofanie wsparcia USA (w tym wywiadowczego i komunikacyjnego) dla Kijowa, a być może nawet wstrzymanie programu PURL (zakupów amerykańskiej broni przez państwa europejskie na potrzeby dozbrajania Ukrainy). W tym celu Kreml usiłuje „przekupić" Amerykanów ofertami lukratywnych porozumień biznesowych skierowanych głównie do otoczenia Trumpa i doprowadzić do normalizacji stosunków, zniesienia amerykańskich sankcji i powrotu USA do współpracy z Rosją, nawet bez konieczności zakończenia wojny.

Odpowiedź Moskwy: nie zamrożenie, lecz eskalacja

Zarówno rosyjska kultura strategiczna, jak i neototalitarny charakter reżimu politycznego oraz skład personalny i mentalność wąskiej grupy rządzącej Rosją, skupionej wokół Putina, **nie pozwalają Moskwie na zasadniczą korektę swojego postępowania**. Putin i jego najbliżsi współpracownicy wywodzący się ze struktur siłowych uznają, że Rosja jest w stanie wojny nie tylko z Ukrainą, lecz także z NATO i całym „kolektywnym Zachodem". Ciągle wierzą też w zwycięstwo w tej konfrontacji, upatrując na nie szans nie tyle w sile własnej armii, co przede wszystkim w procesach politycznych wskazujących na narastające słabości po stronie przeciwnika.

Rosja celowo pogłębia problemy z funkcjonowaniem infrastruktury krytycznej Ukrainy. Dostrzega zarazem pogarszające się w tym kraju nastroje społeczne i wzmagające się napięcia polityczne oraz kolejne skandale destabilizujące to państwo i osłabiające jego wizerunek na Zachodzie. Z uwagą śledzi również słabnące nastroje w społeczeństwach europejskich, narastającą polaryzację polityczną i wzrost sił populistycznych i nacjonalistycznych otwartych na zmianę polityki wobec Ukrainy i Rosji w kierunku zgodnym z intencjami Kremla.

Ponadto aktywnie angażuje się w działania destabilizacyjne, próbując wpływać – głównie poprzez zmasowane działania dezinformacyjne – m.in. na kampanie wyborcze w ważnych państwach europejskich (Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Polsce). Kreml dostrzega

też narastające problemy administracji Trumpa, spadek popularności jego i Partii Republikańskiej oraz negatywne konsekwencje gospodarcze i polityczne uwikłania się USA w konflikt z Iranem, pochłaniający zasoby wojskowe, windujący ceny paliw i generujący napięcia pomiędzy Waszyngtonem a jego sojusznikami i partnerami.

Wszystko to powoduje, że Rosja – mimo rosnących trudności wewnętrznych – nie ma motywacji do zamrożenia wojny z Ukrainą i deeskalacji agresywnych działań wobec państw zachodnich (zwłaszcza w Europie). Oznaki gotowości Białego Domu i części państw europejskich do politycznego dialogu na wysokim szczeblu z Moskwą, a także wypowiedzi niektórych zachodnich polityków podważających sens kontynuowania sankcji przeciwko Rosji i wsparcia dla Ukrainy Kreml postrzega jako oznaki słabości i efekt skuteczności swoich agresywnych działań. Swojej szansy upatruje więc w eskalacji. I niezależnie od podejmowanych przez Ukrainę bądź Zachód inicjatyw właśnie eskalacji należy się ze strony Rosji spodziewać.

Rosja wobec Ukrainy: wyniszczyć, żeby podporządkować

Plany Moskwy wobec Ukrainy są dość przejrzyste. Rosja zamierza nie tylko kontynuować, lecz wręcz intensyfikować naloty na ukraińskie miasta i kluczowe punkty ukraińskiej infrastruktury krytycznej. Wykorzystuje do tego m.in. nowe rozwiązania technologiczne, w tym drony z napędem odrzutowym i wielogłowicowe pociski balistyczne. Możliwe jest zmobilizowanie (niekoniecznie w formie jawnego jednorazowego dekretu jak we wrześniu 2022 r.) w najbliższych miesiącach setek tysięcy rezerwistów w celu poszerzenia frontu na Ukrainie i zwiększenia presji militarnej na Kijów.

Ataki te mają w intencji Kremla spowodować paraliż sieci energetycznych, grzewczych i wodociągowo-kanalizacyjnych, zwłaszcza w dużych miastach Ukrainy, oraz zniszczyć węzły infrastruktury kolejowej i przejścia graniczne na odcinku zachodnim, utrudniając dostarczanie zaopatrzenia z Zachodu. Ma to doprowadzić do kryzysu humanitarnego na Ukrainie w okresie zimowym, z potencjalnym jego rozlaniem się na zewnątrz (w postaci nowych fal uchodźców destabilizujących sytuację wewnętrzną w państwach europejskich). W najbardziej optymistycznym dla Moskwy wariancie podniesie to koszty wojny dla Ukrainy na tyle, aby wywołać kryzys polityczny w kraju i zmusić tamtejsze władze do podjęcia negocjacji z Rosją na warunkach podyktowanych przez Kreml.

Rosja wobec Europy: zastraszyć, żeby osłabić i spenetrować

Celem Moskwy wobec Europy jest zastraszanie rządów, elit politycznych, a nade wszystko społeczeństw (zwłaszcza państw kluczowych dla europejskiej polityki i wsparcia Ukrainy) poprzez eskalację coraz bardziej agresywnej i kinetycznej wojny hybrydowej. Jej elementami będą zmasowane kampanie propagandowo-dezinformacyjne prowadzone za pośrednictwem sieci społecznościowych, a także fale ataków sabotażowych i terrorystycznych oraz cyberataków uderzające w zakłady zbrojeniowe, obiekty i sieci infrastruktury krytycznej (elektrownie, wodociągi, sieci elektroenergetyczne, rurociągi i gazociągi, sieci kolejowe, lotniska, powierzchnie magazynowe i inne), mające sprawiać wrażenie chaosu i wywoływać panikę.

Jednocześnie można się spodziewać eskalacji naruszeń i ataków powietrznych przy użyciu dronów oraz (rzekomo przypadkowych) ataków rakietowych i przelotów samolotów bojowych. Działania te mogą powodować straty materialne i ofiary w ludziach. Celem

będzie nie tylko testowanie systemów obronnych i sposobów reagowania oraz obniżanie gotowości członków NATO do przekazywania środków obrony powietrznej Ukrainie, lecz także wysyłanie sygnału o gotowości Rosji do podnoszenia kosztów wojny dla państw zachodnich oraz wewnętrzne osłabienie tychże państw poprzez podważenie zaufania społecznego do organów władzy, sił zbrojnych i sojuszy.

Optymalnym celem Kremla byłoby doprowadzenie do załamania się europejskiego wsparcia dla podtrzymywania reżimu sankcyjnego przeciwko Rosji, a zwłaszcza pomocy (w szczególności wojskowej) dla Ukrainy. Nowe rządy europejskie miałyby podjąć dialog z Moskwą, wstrzymać pomoc dla Kijowa, a przede wszystkim doprowadzić do wzrostu napięć, paraliżującego NATO i osłabiającego Unię Europejską, co miałoby otworzyć drogę dla przyszłej penetracji rosyjskiej na kontynencie.

Rosja wobec USA: przekupić, żeby wykorzystać do wzmocnienia

Moskwa cieszy się, że po półrocznym okresie wycofania się USA z pośrednictwa pokojowego, głównie z powodu zaangażowania politycznego i wojskowego w wojnę z Iranem, administracja Trumpa ponownie próbuje doprowadzić do szybkiego zakończenia konfliktu. Kreml dostrzega, że ze względu na zbliżające się wybory do Kongresu (początek listopada) Waszyngton szuka choćby pozorów sukcesu (w postaci zarysu porozumienia pokojowego i/lub porozumień biznesowych z Rosją), zmniejszenia presji na rynki energetyczne i żywnościowe, a nade wszystko ograniczenia rosyjskiej współpracy, zwłaszcza wojskowej, z Iranem oraz Chinami.

Moskwa oskarża zatem Ukrainę i państwa europejskie o torpedowanie „procesu pokojowego", tworzy pozory gotowości do dialogu, strasząc jednocześnie groźbą eskalacji konfliktu i poszerzenia jego zasięgu poza Ukrainę. Prawdopodobnie oferuje Waszyngtonowi ograniczenie wsparcia (w tym wywiadowczego) dla Iranu w zamian za analogiczne kroki amerykańskie wobec Ukrainy.

Przede wszystkim jednak intensyfikuje próby „przekupienia" administracji Trumpa rzekomo lukratywnymi ofertami biznesowymi (kierowanymi głównie do biznesowego otoczenia prezydenta USA), mającymi skłonić Waszyngton do decyzji o znoszeniu sankcji przeciwko Rosji, a w dalszej perspektywie – do transferu kapitału i technologii, wzmacniających Rosję.

Odpowiedź: odstraszanie i aktywna obrona

Powyższe kalkulacje Kremla sprawiają, że **dalsza eskalacja ze strony Moskwy jest nieunikniona. Jedynym sposobem na próbę ograniczenia jej skali jest zwiększenie wiarygodności odstraszania wobec Rosji.** Wpłynąć na rosyjskie kalkulacje można wyłącznie poprzez podnoszenie kosztów – obecnych i przyszłych – agresywnych działań Moskwy. Narzędziami do prowadzenia takiej polityki państwa zachodnie dysponują.

Chodzi, po pierwsze, o **asertywną komunikację strategiczną wobec Moskwy**, powstrzymanie się od deklarowania obaw i niepokojów oraz formułowania ofert dialogu i ustępstw, zamiast tego zaś – jednoznaczne wskazywanie Rosji jako sprawcy agresywnych działań i zapowiadanie działań odwetowych.

Po drugie, **o działania asymetryczne o charakterze zarówno politycznym**, takie jak wydalanie rosyjskich dyplomatów, zamykanie granic i ograniczanie dostępu Rosjan do państw europejskich, jak i ekonomicznym: dalsze sankcje gospodarcze, w tym odchodzenie

od pułapu cenowego na rosyjską ropę na rzecz embarga energetycznego, zatrzymywanie statków „floty cieni” czy wykorzystanie zamrożonych rosyjskich aktywów na wsparcie Ukrainy.

Po trzecie, **o zwiększanie aktywności wojskowej NATO w sąsiedztwie Rosji oraz obecności sił sojuszniczych na wschodniej flance**. Potrzebne są jednak również niejawne działania symetryczne, wykorzystujące ofensywne zdolności sił cybernetycznych czy służb specjalnych wybranych państw zachodnich oraz Ukrainy, która podobne operacje prowadzi na terytorium Rosji od dawna.

Rosjanie mają skłonność do myślenia życzeniowego, przeceniania własnych sił i niedoceniania potencjału przeciwnika oraz używania zbyt radykalnych i brutalnych metod, które prowadzą – jak miało to miejsce m.in. w ostatnich latach – do skutków przeciwnych do zamierzonych. **Jest zatem prawdopodobne, że Moskwie nie uda się osiągnąć swoich celów, choć zależy to także od asertywnej postawy całej wspólnoty zachodniej.**